GŁOS POMORSKI

Nr. 274 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. — Konto czekow. Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 4-łam przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 25 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 13-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 25-go listopada 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Dr. Wachowiak u ministra Ratajskiego.

Toruń, 24. 11. (Tel. wł.) Minister spraw wewn. Ratajski przyjął w niedzielę, popołudniu Wojewodę pomorskiego dr. Wachowiaka na dłuższem posłuchaniu. P. Minister omówił szczegółowo z p. Wojewodą stosunki panujące na Pomorzu. M. in. poruszano sprawy bieżące w administracji województwa pomorskiego. Min. Ratajski zapewnił p. Wojewodę, że znając dokładnie stosunki pomorskie, poświęci im jaknajwięcej uwagi.

Hołd Paderewskiemu.

Poznań, 23. 11. (Pat). Dziś w południe odbyła się w auli uniwersytetu poznańskiego uroczystość promowania p. Paderewskiego na doktora honoris causa wydziału filozoficznego tegoż uniwersytetu.

W szczelnie wypełnionej sali na podjum zajęli miejsce p. Paderewski, rektor senat i profesorowie uniwersytetu w tradycyjnych togach. Za nimi ustawiły się delegacje wszystkich korporacji akademickich i studentów.

Po odśpiewaniu Gaude Mater Poloniae przez chór Echa poznańskiego, powitał gościa podniosłem przemówieniem J. M. rektor Dobrzycki, wspominając o wielkim darze p. Paderewskiego, ofiarowanym w 500 letnią rocznicę zwycięstwa grunwadzkiego praojcom na chwałę, a braciom na otuchę i prosząc go o przyjęcie godności doktora honorowego uniwersytetu poznańskiego.

Po rektorze zabrał głos profesor muzykologji p. dr. Łucjan Kamieński, który podnosząc znaczenie p. Paderewskiego jako artysty-muzyka, podkreślił, że zasługi jego na polu muzycznem mają wielkie znaczenie dla Polski.

Następnie przemawiał prof. dr. Bronisław Dembiński, który wspomniał o działalności p. Paderewskiego w dobie wielkiej wojny w Stanach Zjedn. zarówno wśród obcych, jak i wśród swoich, o przyjeździe jego do Poznania, który stał się pobudką do wielkiego czynu, o działalności p. Paderewskiego jako prezesa ministrów i ministra spraw zagr., wreszcie jako pierwszego delegata Polski na kongresie pokojowym.

Prof. Dembiński stwierdził, że p. Paderewski stanął w szeregu wielkich osobistości i zapisał niezapomnianą kartę w dziejach Polski.

W zakończeniu mówca zwrócił się do p. Paderewskiego z oświadczeniem, że do hołdu składanego mu przyłączają się uniwersytet warszawski, wszechnica Jagielońska i uniwersytet Stefana Batorego.

Po przemówieniu dziekana wydziału filozoficznego dokonano aktu promocji, wręczenia p. Paderewskiemu dyplomu doktorskiego, co tłumnie zebrana publiczność przyjęła żywymi oklaskami i okrzykami: Niech żyje!

P. Paderewski głęboko wzruszony wyraził serdeczne podziękowanie za zaszczyt, jakim go obdarza wielkopolska wszechnica przez pamięć dla jego skromnych zabiegów w dobie budzenia się Ojczyzny do życia.

Po wypowiedzeniu przez p. Paderewskiego szeregu pięknych uwag charakteru ogólnego zakończono uroczystość odśpiewaniem „Gandeamus igitur", poczem p. Paderewski przyjmował życzenia, składane mu przez wszystkie wybitniejsze osobistości.

Następnie wśród niemilknących oklasków i okrzyków na jego cześć p. Paderewskiego opuścił salę.

O godz. 3,30 odbył się uroczysty pochód wszystkich stowarzyszeń i związków kulturalnych i społecznych w celu złożenia hołdu p. Paderewskiemu.

Przy dźwiękach orkiestr ze sztandarami, wśród entuzjatystycznych okrzyków przeciągnął pochód przed hotelem Bazar, w oknie którego witał składających mu hołd p. Paderewski, który następnie przemówił do zgromadzonych w alejach olbrzymich tłumów, dziękując za zgotowane mu przyjęcie.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej na Wołyniu.

Władze policyjne aresztowały we Lwowie niejakiego Józefa Pille oraz w Równem Szajlika Krysiuka, Majera i Szmula Goohmanów, Arona Kopermana, Moszka Winkermana i córkę rabina z Równego Różę Peczenik, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. W związku z tą sprawą aresztowano również 3 rusinów wołyńskich, członków „Proswity", Antoniego Krawczuka, Stefana Teodorczyka i Jurko Teodorczyka Szejlik był kurjerem szpiegowskim, Moszek Winkerman przewoził tajne dokumenty wojskowe i szpiegów przez granicę, zaś Róża Peczenik utrzymywała dom noclegowy dla szpiegów. Stwierdzono, że Józef Pille, kierownik tej szajki szpiegowskiej, współdziałał z organizatorami dywersji na kresach. Pieniądze na te cele wypłacali funkcjonarjusze rządu sowieckiego w Charkowie i w Żytomierzu, kierownicy Razwiedupra (biuro szpiegowskie) i GPU. (urząd polityczny). Aresztowani są w dyspozycji prokuratora sądu w Równem.

W ostatnich dniach przekazane zostały do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Równem akta nowej afery szpiegowskiej zakrojonej na wielką skalę i uprawianej na terenie Lwowa, Przemyśla i województwa wołyńskiego na rzecz Rosji sowieckiej. Razem z aktami oddano do dyspozycji sądu 10 aresztowanych szpiegów. Aresztowania te utrzymywane były dotychczas w ścisłej tajemnicy, gdyż likwidowano bardzo rozgałęzioną i oddawna pracującą w Polsce sieć szpiegowska, przy zastosowaniu jaknajdalej idących środków ostrożności. Olbrzymia ta sieć oparta była wyłącznie o element żydowski i rusiński a kierowana przez oficjalnych reprezentantów rządu sowieckiego. przewodniczącego G. P. U. i Razwiedupra w Charkowie (towarzysza Balickiego) i urząd polityczny z Żytomierza. Afera ta rzuciła równocześnie bardzo ciekawe światło na prowadzoną akcję dywersyjna i bandycka na kresach wschodnich. Ciekawym jest szczegół, że właśnie ten sam dygnitarz sowiecki towarzysz Balicki, w czasie kierowania wielką akcją szpiegowską na terenie Polski, ogłaszał kłamliwe i oskarżające Polskę wywiady o uprawianiu przez dyplomatów polskich szpiegostwa w Rosji. W ten to sposób Balicki usiłował zamaskować swoją robotę i zmylić czujność naszych władz. Machinacjom tym położyła jednak kres policja polityczna, która wpadła na trop szpiegowskiej szajki sowieckiej. Macki tej roboty znajdowały się we Lwowie, Przemyślu oraz szeregu miejscowości na Wołyniu, jak w Równem, Korcu. Ostrogu i wszystkich przejściach granicznych. Na czele tej bandy stał niejaki Józef Pille, zamieszkały we Lwowie, który przy pomocy licznych wspólników zdobywał tajne dokumenty wojskowe oraz współdziałał z kierownikami akcji dywersyjnej. Prawą ręką Józefa Pille był niejaki Szejlik Knysiuk, pełniący funkcje kurjera szpiegowskiego. Knysiuk współpracował w akcji szpiegoskiej z kilkoma kupcami żydowskimi z Kresów, jak z braćmi Mejer Gochmanem i Szmulem Gochmanem, Aronem Kopermanem, Moszkiem Winkermanem i Różą Peczynik, córką rabina w Równem. Moszek Winkerman z zawodu dorożkarz przewoził do granicy a nawet i dalej listy, dokumenty oraz szpiegów tej bandy. Róża Peczenik utrzymywała zakonspirowany hotel. dając noclegi dla szpiegów. W ścisłym kontakcie z Józefem Pille pracowali trzej rusini wołyńscy: niejaki Anton Krawczuk i dwaj bracia Stefan i Jurko Teodorczykowie. Wszyscy trzej byli członkami ukraińskiego towarzystwa oświatowego „Proswity". Pozostali członkowie bandy szpiegowskiej pozorowali swą antypaństwową działalność uprawianiem handlu pogranicznego. Działalność całej tej organizacji była dla państwa bardzo groźna i niestety trwała bezkarnie od końca roku 1922. Rząd sowiecki płacił zbirom tym olbrzymie wynagrodzenia w dolarach. które asygnowała kasa Głównego Urzędu Politycznego w Żytomierzu. Wresz[illegible]trwałym dochodzeniu i wywiadach, gdy władze bezpieczeństwa posiadały niezbite dowody w ręku oraz zaznajomiły się z całą siecią szpiegowską, przeprowadzone zostały jednocześnie w kilku miejscowościach rewizje i aresztowania. 10 osób wyżej wymienionych zostało osadzonych w więzieniu. Znajdują się oni obecnie w dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Równem. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Telichowski. Bliższych szczegółów co do samej afery szpiegowskiej ze względu na tajny charakter sprawy, tymbardziej przed rozprawą sądową ujawnić nie możemy.

Socjaliści w Grudziądzu pobici.

(Górą Chrześc. Związki Zawodowe.)

W chwili, gdy w Grudziądzu po odbytej akademji Chrześcijańskiej Demokracji, odbywają się przy większym udziale słuchaczów kursa chrześc. społeczne, na których w sobotę i wczoraj w pięknych oraz głęboko ujętych co do formy i treści słowach wykładał ks. dyr. Pełka, — socjaliści postanowili urządzić wielki wiec, zapowiadając przyjazd osławionego wypadkami krakowskimi, podczas których lała się krew niewinnych ułanów polskich, posła d-ra Marka i posła Kwapińskiego.

Socjalista poseł Kwapiński znany jest Grudziądzowi, gdyż już w r. 1920 goszcząc w naszem mieście, doznał tak ciepłego przyjęcia wiecowego, że czmychając ze sceny, mógł przez długie czasy rozpamiętywać miłą owację, zgotowaną wówczas przez mniej delikatnych w rozpoznawaniu wielkości socjalistycznych, tutejszych polskich robotników.

Były to czasy zapoczynań naszej państwowości tu na Pomorzu, czasy utrwalań polskości na każdem miejscu, gdyż każdy dzień udowadniał, że w pierwszym chaosie gospodarczym zwyciężało przywiązanie do Ojczyzny, wiara w jej istnienie, a duch polski łączący nas w latach niewoli, mógł w dniach wolności i niepodległości uporać się z wielkiemi jak na te czasy trudnościami.

Piszący te słowa był jednym z tych, któremu wówczas zawdzięczali tacy posłowie socjal. jak Dobrowolski i Kwapiński rekolekcyjne rozmyślania na temat pobytu w Grudziądzu.

Wczorajszy wiec socjalistyczny przypomniał mi one dnie naszej odporności wobec socjalistów, którzy w międzyczasie, dzięki nierozumnej taktyce dzisiejszej Narod. Partji Robotniczej rozplenili się do tego stopnia na Pomorzu, że jak słusznie się słyszy i mówi — grożą zdobyciem tego stanowiska politycznego na Pomorzu, które poprzednio wyłącznie przysługiwało właśnie Narod. Partji Robotniczej.

Wypada szerzej rozpisać się o wczorajszym wiecu socjalistycznym, który w całej swej osnowie ujawnił tyle ciekawych odkryć zupełnie druzgocących Narod. Partję Robot. oraz Zjednoczenie Zawodowe Polskie, i równocześnie odsłonił perfidne, kłamliwe i żydowsko-spryciarskie przymilanie się socjalistów tutejszemu robotnikowi, że Bogiem a prawdą ostrzedz trzeba przed następstwami rosnących wpływów socjalistów, i czem rychlej stanąć w rzędzie tych chrześcijańskich społeczników, dziś przez wielu niezrozumianych i zwalczanych.

Wiec zgromadził w niemieckim Domu gminnym przeszło 600 słuchaczów obojga płci, którym przewodniczył tow. Jarmundowicz, znany między robotnikami z tego, że rycząc o 8-godz. dzień pracy, — sam na psotę Marxowi, Kautsky'emu i Thomasowi — tak polubił ostatniego ministra Pracy i Op. Społ., p. Darowskiego, godzącego się na 10-godz. dzień pracy, że pracuje 10—12 godzin dziennie.

Posłowie nie przybyli wprawdzie do Grudziądza, lecz ludziska głodni wrażeń, zgodzili się na wysłuchanie referatów jakiegoś tow. Baranowskiego i Kępińskiego, którzy zjechali do nas z okazji konferencji robotników rolnych, należących do socjalistów.

Gwarzył sobie taki socjalista Baranowski o stronnictwach robotniczych i polskości socjalistów walczących krwawo pod trzema zaborami, o kanaljach i sklepikarzach, należących do stronnictw prawicowych. o dawniejszym ministrze Zamojskim, który mając 300 folwarków, ścigał sądownie biednych ludzi, zbierających drzewo na opał w jego lasach, o sanacji skarbu i większości w Sejmie, o Pomorzu, któremu obcą jest walka o niepodległość Polski, wreszcie obrażając się o niesłuszne posądzanie socjalistów, jakoby pracowali z niemcami i żydami, wspomniał o kapitaliźmie międzynarodowym. Zakończył zapewnieniem zwycięstwa przy wyborach socjalistów. którzy nigdy nie zwalczali i nie zwalczają kościoła lub religji. lecz tylko biją w księży.

Chrystus był pierwszym socjalistą — krzyczał potwornie Baranowski — i w tej chwili na sali zadrgało w sercach i czuło się ból i wstyd, a oczy spuszczono, by przez lęk duszy i głos sumienia uprzytomnić sobie bluźnierczość tych słów. —

Drugi referent tow. Kępiński bajał o Morawszczyźnie i rządach prawicowych, o drożyźnie i oświacie, obecnej rekonstrukcji rządu i 10-godz. dniu pracy na Śląsku i o stosunkach na Kresach.

Oba przemówienia pozbawione były porządkowości i znajomości tematu, mdłe, trącące fuszerką i partactwem myśli oraz nieuctwem. także często przerywane, przeszły bez wrażeń.

Dopiero dyskusja, w której przemawiało 9 mówców, podnieciła słuchaczów, którzy mieli sposobność zaznajomienia się z kawałeczkami tak drastycznej natury, że nic dziwnego, jeśli wydobyte na światło dzienne, pozostaną tematem przez długi czas między robotnikami w Grudziądzu. Socjaliści

Z Kresów wschodnich.

Warszawa, 20 listopada. (Wal.) Z Moskwy donoszą: iż z inicjatywy towarzystwa emigrantów politycznych Białorusi zachodniej obradował w tych dniach w Moskwie kwiat działaczy białoruskich z Polski, na którem wygłoszono szereg referatów o rzekomych okropnościach białego terroru na Białorusi zachodniej.

Następnie opracowano plan walki z władzami polskiemi na naszych ziemiach wschodnich (!) i przyjęto rezolucję wyrażającą nadzieję, że przy obchodzie, jaki nastąpi z okazji ósmej rocznicy przewrotu bolszewickiego w Rosji, uciemiężeni (?!) robotnicy białoruscy i włościanie zjednoczą się już pod wspólnym sztandarem „Białorusko-sowieckiej socjalistycznej republiki".

„Białoruskie" Wilno.

Warszawa, 20 listopada. (Z) Z Wilna donoszą Władze szkolne zmuszone były w tych dniach zamknąć jedną ze szkół białoruskich w Wilnie, gdyż zgłosiło się do niej tylko 8 dzieci. Przeniesiono je do innej szkoły białoruskiej.

Proces polityczny przeciwko Polakom w Niemczech.

Berlin, 23. 11. (PAT.) Jak donosi Biuro Wolffa, w poniedziałek o godz. 9-tej rano rozpoczyna się przed trybunałem Rzeszy w Lipsku proces przeciwko niemieckim obywatelom polskiej narodowości, oskarżonym o zdradę stanu, ponieważ byli członkami polskiego związku powstańców. Z liczby 80 aresztowanych przygotowano dotąd akty oskarżenia przeciwko 27. Druga grupa oskarżonych stanie przed trybunałem Rzeszy dnia 4 grudnia. W kołach sądowych spodziewają się, że do końca b. r. b dzie można przeprowadzić wszystkie procesy.

Anglja wobec wrzenia w Egipcie.

Nota angielska a odpowiedź egipska. — Wotum zaufania dla rządu egipskiego. — Antybrytyjskie manifestacje w Aleksandrji.

Londyn. 23. 11. (Pat) Wysoki komisarz lord Alenby w Kairze wręczył Zaglulowi paszy notę rządu angielskiego, żądającą uroczystego przeproszenia, odszkodowania w wysokości 500.000 ft. szt., zakazu demonstracji politycznych i wycofania oficerów i wojsk egipskich z Sudanu. Jednocześnie nota nalega na utrzymanie nadal w Egipcie angielskich doradców, prawnego i finansowego.

Odpowiedź egipska wyraża zgodę na przeprosze nie i zapłacenie odszkodowania. Co do żądania Anglji dotyczącego Sudanu odpowiedź stwierdza, że gwałcą one obecny status quo i sprzeciwiają się konstytucji, na podstawie której król Fuad jest naczelnym wodzem armji egipskiej. Na odbytem tajnem posiedzeniu parlamentu egipskiego postanowiono jednomyślnie odrzucić żądania angielskie, które nie są ściśle związane z morderstwem.

W Aleksandrji rozpoczęły się ponownie antybrytyjskie manifestacje studentów. Po mieście krążą patrole wojskowe, a nad miastem unoszą się aeroplany.

Nowe wrzenia w Grecji.

Wiedeń, 23. XI. AW. „Neue Freie Presse" donosi z Aten, że wczoraj aresztowano tam dwóch generałów i szereg oficerów w związku z wykryciem nowego spisku wojskowego, skierowanego przeciwko ministrowi spraw wewn. Do spisku należeli oficerowie republikańscy z garnizonu ateńskiego, oraz gwardji republikańskiej. Prezydent ministrów oświadczył, że ruch ten został zduszony a możliwość zamachu wykluczona.

Układ niemiecko-angielski.

Wiedeń, 23. XI. AW. Według informacji „Telegraphen Company" układ handlowy niemiecko-angielski zostanie prawdopodobnie podpisany w przyszły poniedziałek. Anglja nie ustąpi w sprawie 26-cio procentowego podatku od eksportu

---

Adrian oddał cześć poległym w Krakowie i przekonując wszystkich, że jeszcze żaden kościół i ksiądz nie został przez socjalistów obalony — wyprorokował na rok 1925 większą walkę zarobkową.

Komunista Gołębiewski „wsypywał" socjalistów, wykazując ich niezdolność rządzenia. Głosowanie socjalistów za rządem p. Grabskiego jest dowodem, że socjaliści dali się wciągnąć szlachcie na niekorzyść robotnika. Z Rosją żyć nam trzeba, która czeka na nasz towar, gdyż Zachód naszych partackich wyrobów nie potrzebuje.

Na Kresach dzisiejsze zło jest następstwem naszych błędów, pochwalił Sienkiewicza i zalecił całkowitą zmianę ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny w pojęciu oczywiście bolszewickiem.

Z Zjedn. Zaw. Polskiego przemawiali sekretarze pp. Nowak (nie Jan) i Statkiewicz — obaj zarzucając przy krzykach i tupaniach nogami niezadowolonych socjalistów, obłudną taktykę podczas strajków rolnych w Poznańskiem, układach zarobkowych i 10 godz. dniu pracy.

Z Gołębiewskim polemizował bliżej nieznany p. Smólski zdradzający swe sympatje do socjalistów, wreszcie ciętą argumentacją i siłą przekonywań wystąpił znany w kołach robotniczych socjalista Mozur, który witany oklaskami, w sposób jemu właściwy położył zupełnie Narod. Partję Rob. i Zj. Zaw. Polskie.

Posługując się organem Nar. Partji Rob. „Głos Robotnika", z którego odczytywał różne zdania — wykazał obłudę i fałszywie maskowany patrjotyzm enperowców i wzniósł okrzyk „precz z Nar Partją Rob.", który powtórzony przez obecnych, zdawał się być pozyskaniem wszystkich na stronę socjalistów

Bardzo ostro rozprawił się z enperowcami socjalista Nowakowski a przedewszystkiem socjalista Kurzyński, który publicznie odsłonił nieznaną ogółowi w Grudziądzu sprawę w tutejszej Kasie Chorych. Chodzi o dawniejszą inwalidzką powroziarnię, należącą dziś do enperowców w osobach radcy miejskiego p. Butlewskiego, radnego miasta p. Kitowskiego i i., którzy przez długie miesiące pobierali wbrew myśli słów p. Kurzyńskiego, od 26 robotników zatrudnionych w powroziarni pełne składki ubezpieczeniowe do Kasy Chorych zatrzymując bezprawnie pieniądze ze szkodą Kasy i ubezpieczonych u siebie. Innych robotników zgłoszono wprawdzie do Kasy Chorych, jednakże z podaniem fałszywej skali zarobkowej.

Ostatnim był gen. sekretarz Chrześc. Związków Zawod. p. **Jan Nowak,** który jedyny rozbrajając socjalistów, stał się panem wieczoru.

Trzeba było słyszeć siłę przekonywań tego działacza w Chrześc. Zw. Zawodowych, ciętość jego razów idących w parze ze znajomością krętych ścieżek socjalistów, by wyobrazić sobie ów zamęt jaki powstał wśród socjalistów. Sala musiała dwa razy przez odgłosowanie nakazać socjalistom milczenie, którzy pod obuchem grzecznej lecz przekonywującej rozprawy p. Nowaka, nie chcieli zezwolić na dalsze jego przemówienie.

I otóż wiec socjalistyczny skończył się dla nich dzięki p. Nowakowi sromotnie — zarząd wiecu ustąpił za scenę — i jak przystało, odśpiewaniem „Roty" zadokumentowano swą łączność z Chrz. Związkiem Zawodowym jak wogóle z tymi wszystkimi, którzy umiejąc patrzeć i myśleć — szukają porozumienia dla dobra robotnika jak wogóle społeczeństwa na Pomorzu.

Anglja a kredyty dla państw t. zw. młodych

W środowych londyńskich Timesach (Czasie) ukazał się nader ciekawy, a przytem znamienny artykuł o polityce gospodarczej i finansowej państw t. zw. młodych to jest tych, które powstały na gruzach Austrji, Niemiec i Rosji.

Szczególnie ciekawemi są tam projekty — po za ogólnemi uwagami, tyczącymi wszystkich państw sukcesyjnych — o **kontroli finansowej, potrzebnej dla Czechosłowacji.**

Posłuchajmy tedy co piszą angielskie „Times'y":

„Nie wiemy" — czytamy — czy naród czechosłowacki zdaje sobie sprawę, że działalność niektórych jego finansowych emisarjuszy w centrach kredytowych obliczona jest na wyrządzenie raczej szkody niż pożytku kredytowi jego państwa. Nie wiemy, czy emisarjusze ci mają charakter oficjalny, ich próby jednak uzyskania pożyczki muszą zawieść. Czechosłowacja uzyskała już zagraniczną pożyczkę 10 miljonów funtów, wypuszczoną w dwóch partjach na podstawie dobrego zabezpieczenia; dziś jednak zastaw ten jest już zamknięty, t. j. wykluczone jest wypuszczanie na tej podstawie dalszych bonów tego samego rodzaju. Możliwość otrzymania dalszych pożyczek Anglji zależy w pierwszym rzędzie od decydującego postępu w kierunku stałego zrównoważenia budżetu, po części także od ewolucji Austrji, Węgier i wogóle państw sukcesyjnych ku współdziałaniu ekonomicznemu prowadzącemu w dalszym ciągu do stworzenia pewnej większej całości na podstawie wolności ekonomicznej. O ile budżet nie jest zrównoważony, dalsze pożyczki musiałyby być związane z kwestją obcej kontroli. Historja wskazuje, że kontrola jest rzeczą doskonałą zarówno dla dłużników jak i dla właścicieli, kraje jednak, które nigdy nie były poddane kontroli, są ze względów sentymentu stanowczo jej przeciwne. Sądzą, że urok ich ucierpiałby na tem. Do pewnego stopnia jest to prawda, ale kontrola jest największą gwarancją trzymania się zdrowych zasad finansowych wbrew wewnętrznym naciskom politycznym.

Państwa Europy środkowej utrudniały dotychczas bardzo własną odbudowę i gospodarczy postęp całości przez prowadzenie wojny ekonomicznej wzajemnej za pomocą taryf celnych i zakazów wszelkiego rodzaju. Tak np. jeden kraj Austrja nie może otrzymywać węgla z targu najtańszego, z Polski, ponieważ inny kraj. Czechosłowacja, przez której terytorjum węgiel przejść musi nakłada takie nań taryfy kolejowe iż taniej jest kupować droższy węgiel czeskosłowacki. Jest to może bardzo sprytne ale bardzo nieekonomiczne. Te państwa Europy środkowej zobowiązały się obniżyć barjery handlu międzynarodowego, dotychczas jednak absolutnie nie wykonały tego zobowiązania. Ich ekonomiczna pomyślność zależy w wysokim stopniu od tego ażeby były częścią pewnego na wzajemnej zawisłości opartego systemu gospodarczego, a udzielanie im nowych pożyczek coraz bardziej będzie zależało od postępu, które w tym kierunku uczynią i od ich wzajemnego między sobą stosunku. Protekcja celna była możliwą dla tego tylko że świat był zorganizowany jako szereg wielkich jednostek o wolnym handlu wewnętrznym, w małych jednak państwach protekcja staje się łatwo absurdem. W państwach środkowo europejskich dalsze jej stosowanie może sprowadzić nieszczęśliwe konsekwencje polityczne, a z pewnością pauperyzację gospodarczą. Państwa te mają zobowiązania wobec Europy zatem też przez mądrą politykę ekonomiczną mogą bardzo znacznie przyczynić się do skonsolidowania i rozwinięcia nowego europejskiego porządku rzeczy, któremu zawdzięczają swoje odrodzenie i od którego utrzymania zależy ich przyszła pomyślność."

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Katarzyny p. Wschód słońca 7.41 zachód 3.53. Wschód księżyca 5.24 zachód 3.40.

Repertuar Teatru Miejskiego.

PONIEDZIAŁEK: O godz. 3,30 **„ZACZAROWANE KOŁO".** Ceny zniżone od 50 gr. 1,50 zł. Wiecz. **„ZACZAROWANE KOŁO".**

WTOREK: **„CNOTLIWA ZUZANNA"** Ceny zniż.

ŚRODA: **„ZACZAROWANE KOŁO"** Ceny zniżone.

CZWARTEK: Premjera **„NAJPIĘKNIEJSZA z KOBIET"** operetka w 3 aktach Krommego.

PIĄTEK. **„NAJPIĘKNIEJSZA z KOBIET"**

Zjazd starostów pomorskich.

Toruń, 23. 11. (Pat) W dniach 21 i 22 bm. odbył się w Toruniu zjazd starostów i prezydentów miast Pomorza, mający na celu omówienie najpilniejszych potrzeb miast pomorskich, jak również zagadnień z zakresu administracji. Zjazd otworzył krótkiem przemówieniem p. wojewoda dr. Wachowiak poczem nastąpiły referaty naczelników poszczególnych wydziałów województwa, po których wywiązała się ożywiona dyskusja.

W drugim dniu zjazdu wziął udział w obradach delegat M. S. Wewn. p. dyr. Arct. Zjazd zamknął dnia 22 bm. o godz. 15 p. wojewoda dr. Wachowiak, który po zreasumowaniu wyników obrad podkreślił znaczenie sprawnej i świadomej celu administracji Rzplitej.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych Pomorza. Szereg toastów rozpoczął p. wojewoda dr. Wachowiak, wznosząc toast na cześć p. Prezydenta Rzplitej. Następnie przemawiał starosta krajowy p. dr. Wybicki, który podkreśliwszy zasługi p. dra Wachowiaka na stanowisku podsekretarza stanu w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, zakończył toastem na cześć p. wojewody pomorskiego. Toastowali jeszcze starosta p. Ossowski z Grudziądza i naczelnik wydziału wojewódzkiego p. Zapała. Przyjęcie przeciągło się do północy.

Zjazd pocztowców pomorskich.

Bydgoszcz, 23. 11. (Pat.) W dniu dzisiejszym odbył się w Bydgoszczy zjazd pracowników poczt, telegrafów i telefonów okręgu pomorskiego, poświęcony omówieniu najpilniejszych postulatów funkcjonarjuszów pocztowych.

Zjazd powziął jednomyślnie rezolucję, domagającą się uchwalenia pragmatyki służbowej dla pocztowców, uwzględniającej w pierwszym rzędzie awans automatyczny i zrównanie urzędników pocztowych z urzędnikami państwowymi.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dzięki intensywnemu poparciu p. Strassburgera, gen. komisarza Rzplitej Polski w Gdańsku, wystawia nasz teatr „Halkę" i „Dzwony z Corneville" w Gdańsku w dniu 5 i 6 grudnia. Uprzejmość i starania p. Komisarza gen. poszły tak daleko że artyści poniosą tylko niewielkie koszta utrzymania, natomiast koszty przejazdu i przedstawienia pokrywa gen. Komisarjat Rzplitej Polski w Gdańsku. Wobec tego życzyć by sobie należało ażeby uczestnicy wycieczki i wykonawcy obydwuch oper, zaprezentowali godnie zespół teatralny polski. Szczególnie „Halka" — która w Niemczech mało, a w Gdańsku zdaje się zupełnie nie jest znana — musi pozostawić na słuchaczach tamtejszych niezatarte wrażenie. Bliższe szczegóły wycieczki podamy później.

—** **Z minionej doby.** Popołudniowe przedstawienie amatorskie w sobotę, urządzone staraniem N. O. K., zgromadziło niezliczoną moc dziatwy. Cały teatr pełen był krzyków i pisków, a co najgorsze, pełen odpadków, papieru, poprzewracanych krzeseł itd. Na wszelkie przedstawienia dla dzieci, muszą przychodzić również i rodzice, a organizatorzy imprezy dziecięcej powinni stanowczo postarać się o bezwzględny porządek i spokój na sali już dla samego bezpieczeństwa dzieci. Wówczas bowiem uniknie się — często przykrych skutków nieokiełzanej fantazji rozbawionych dzieci.

Wieczorem wystawiał teatr poraz pierwszy w tym sezonie „Cnotliwą Zuzannę". Operetka odegrana była bardzo dobrze. Liczna publiczność opuszczała widownię z prawdziwem i już dawno nie zauważonem zadowoleniem.

W niedzielę rozpoczął się o godz. 8-ej rano zjazd kół okręgowych Towarzystwa Powstańców i Wojaków.

Popołudniowa „Halka" ściągnęła znowu tłumy publiczności, przeważnie młodzieży i wojska.

Kilku pijaków urozmaiciło monotonność wieczorną naszych ulic. Jednakowoż zimno i padający deszcz, powstrzymały wiele krewkich temperamentów od niepożądanych występów.

— ** **Zjazd Kół Okręgowych Towarzystwa Powstańców i Wojaków** odbył się w niedzielę. O godzinie 8-mej rano zebrali się w „Bazarze" wszyscy delegaci i przedstawicieli kół, skąd wyruszono do kościoła farnego, gdzie o godz. 9-tej odbyła się uroczysta msza św. Po nabożeństwie rozpoczęły się w sali „Bazaru" obrady, oprócz członków i delegatów Towarzystwa Powstańców i wojaków, zauważyliśmy na sali przedstawicieli władz, duchowieństwa, prasy i obywatelstwa naszego miasta. Przebieg i wyniki obrad — które trwały przez cały dzień — podamy następnym razem.

—** **Sprawozdanie z działalności filji Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego Paulo z Chełmińskiego Przedmieścia za rok 1923 24.** Filja Konferencji miała w swej opiece 108 rodzin; w ciągu roku umarło 8 osób, w przytułku umieszczona została jedna osoba, dwóch się wyprowadziło i 3 rodziny skreślono. Towarzystwo zaopatrywało biednych w artykuły żywnościowe, odzież, opał i światło, oraz wspierało datkami pieniężnemi. W ciągu roku pomiędzy biednych rozdano: 16½ ctr. żytniej mąki, 5½ ctr. pszennej mąki, 3½ ctr. kaszy, 7 ctr. grochu, ½ctr. fasoli, 2 ctr. soli, 165 funtów cukru, 285 paczek domieszki do kawy, 2 ctr. syropu i marmelady, 200 paczek sucharków, 100 p. katarzynek, 280 pudełek zapałek, 150 p. mydliku, 105 kaw. mydła, 42 lit. nafty, 10 ctr. kartofli, 47 ctr. węgla i 150 podkładów; ostatnie podarowała Dyrekcja Kolei Państwowych za minimalną cenę. Pozatem oprócz gwiazdki i odzieży dla dzieci do I. Komunji św. rozdano między biednych obuwie, rozmaite materjały na odzież, bieliznę itd.

Z własnych funduszów zakupiono 12½ ctr. mąki żytniej, 1½ ctr. mąki pszennej, 1 ctr. cukru, — od głównego Zarządu Miasta otrzymała filja 3 ctr. mąki żytniej, — zaś resztę ofiarowali miejscowi kupcy i obywatele. Na gwiazdkę, która urządzona została wspólnie z gł. Tow. w mieście, zaopatrzonych zostało 110 rodzin filji w odzież, obuwie, bieliznę i pieczywo. Na Wielkanoc jako święcone otrzymali biedni 110 f. mięsa wieprzowego i 230 jaj — a pozatem jak zwykle artykuły żywnościowe, jak: mąkę pszenną, cukier, domieszkę do kawy i mydło. W dzień przyjęcia dzieci do I. Komunji św. przyodzianych zostało całkowicie wzgl. częściowo 54 najbiedniejszych dzieci. Również i na ten cel złożyło obywatelstwo hojne ofiary, które nam umożliwiły przeprowadzić akcję przyodziania dzieci. Wielką pomocą również i dla biednych Konferencji była Kuchnia Ludowa, z której biedni otrzymywali przez ¾ roku bezpłatne obiady, lub 1 chleb tygodn.

Sprawozdanie kasowości przedstawia się następująco: Ogólna suma dochodu 1 334,93 zł — Ogólna suma rozchodu 1 091,25 złotych.

—** **Co będzie z kapelmistrzami wojskowymi?** Min. spraw wojskowych przygotowuje ustawę normującą służbowe stanowisko kapelmistrzów.

Nie będą oni zwolnieni, lecz pozostaną w wojsku. Nie otrzymają atoli szarż oficerskich, tylko inne znaki na mundurach oficerskich.

Uposażenie ich odpowiadać będzie trzem stopniom oficerskim, mianowicie porucznika, kapitana i majora.

Kwestja, czy kawalerja nasza zatrzyma dotychczasowe orkiestry, nie jest dotychczas przez Radę ministrów rozstrzygnięta.

—** **Podziękowanie.** Na czele ofiarodawców dla Miejskiej Kuchni Ludowej, którą na nowo z dniem 1 października rb. zapoczątkowaliśmy, stanął p. Paszota z Plemiąt ofiarując: **5 ctr. kapusty, 5 ctr. brukwi, 1 ctr. pszenicy.**

Za szczerą pamięć w imieniu żywionych ubogich składamy p. Paszocie serdeczne podzikowanie.

Miejska Kuchnia Ludowa.

Ruch towarzystw.

(rt) **Tow. Śpiewu „Lutnia".** Dzisaj o godz. 8-ej odbędzie się lekcja chóru mieszanego.

(rt) **Pierwsze Walne Zebranie Zw. Podof. Rez. Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, KOŁA GRUDZIĄDZ,** odbędzie się w czwartek, dnia 4 grudnia br. w Hotelu Kellas przy ul. Józefa Wybickiego o godz. 7-ej wiecz. **Porządek dzienny:** 1. Zagajenie. 2. Przeczytanie porządku dziennego. 3. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 4. Wybór Marszałka zebrania. 5. Sprawozdanie starego Zarządu. 6. Udzielenie dotychczasowemu Zarządowi absolutorjum. 7. Wybór nowego Zarządu. 8. Wolne wnioski. 9. Wolne głosy 10. Zamknięcie. W razie nie stawienia się odpowiedniej liczby członków, odbędzie się ½ godz. po wyznaczonym terminie drugie Walne Zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

(—) M... ...ak, prezes. (—) **Frąckowiak**, sekretarz.

REKLAMY.

„Wyspa łez" i **„córka miljardera"** ściąga publiczność do **„Orła"**, a
na **„szczury nicejskie"** zaś podążają wszyscy do — **„Apollo"**.

W **„Olympji"** znów wzrusza **„Hanusia"**.

Z dziedziny wynalazków.

Zwrot w żegludze morskiej i powietrznej.

Inżynier niemiecki, A. Flettner, wynalazca ...nego już w żegludze morskiej i powietrznej steru, dokonał, po długich próbach, nowego wynalazku, tak doniosłego, że go można nazwać wprost epokowym.

Wynalazek ten opiera się na doświadczeniach, dokonanych w roku 1853 przez słynnego fizyka i chemika niemieckiego Magnusa.

Jeżeli wiatr uderza o stojący prostopadle walec, to rozdziela się i obejmuje z jednakową siłą przednią i tylną część jego. Jeżeli jednak nadamy walcowi ruch obrotowi taki, że szybkość obrotu powierzchni jego równa się, naprzykład, szybkości wiatru, to znaczna część linji wiatru omija przednią część walca, nie napotykając na niej oporu pod postacią tarcia. Natomiast tylko połowa walca, obracając się w kierunku przeciwko wiatrowi, wytwarza silne tarcia pomiędzy powietrzem a walcem. W ten sposób powstaje u przedniej połowy cylindra silne działanie ssące, u tylnej zaś połowy — naciskowe, prące walec naprzód.

Inżynier Flettner, pracując już od lat nad zagadnieniem wysyskania siły wiatru, to jest, tak zwanego „niebieskiego węgla", wpadł na myśl praktyczego wyzyskania tego efektu. Opracował więc plany statku, na którym, zamiast masztów i żagłów, umieścił dwa prostopadłe walce, wysokości 20 metrów, a o średnicy trzech metrów, mogące obracać się za pośrednictwem prądu elektrycznego, z szybkością około 120 obrotów na minutę.

Pierwszy statek, zaopatrzony w takie walce, noszący nazwę „Bukau", a zbudowany w warsztach okrętowych firmy Kruppa w Kilonji, odbył właśnie podróż próbną po morzu Bałtyckiem, osiągnięte zaś podczas tej wycieczki wyniki prześcignęły wszelkie oczekiwania.

Okazało się, że przy dobrym wietrze aeorodynamicznym albo, jak nazwał go Flettner, „rotorowym", ten statek płynie szybciej, niż jakikolwiek statek parowy lub motorowy. Rzeczoznawców zdumiała wprost łatwość, z jaka „Buckau" mógł być manewrowany.

Nietylko jednak żegluga pozyskała w wynalazku Flettnera nową siłę, na innych bowiem polach techniki wynalazek ten może znaleźć rozległe zastosowanie. Tak np. miasto Berlin zamówiło już u Flettnera walec obrotowy wysokości 100 metrów dla wytwarzania prądu elektycznego, bo, jak obliczono, przy użyciu takiego walca w tym celu, cena energji elektrycznej zmiejszy się conajmniej o 60 proc.

Dalej, opracowany jest już projekt zupełnie nowych, opartych na wynazku Flettnera, skrzydeł do samolotów, które będą mogły zwiększyć sześciokrotnie sprawność samolotów; z wynalazku tego skorzysta też przemysł samochodowy, wreszcie amerykańskie zakłady budowy sterowców „Goodyear-Zeppelin Company" w Akron, Ohio, zwróciły się do Flettnera o kupno jego wynalazku dla zastosowania go przy sterowcach, co wywołałoby, jak przewidują, nawet zmianę kształtu Zeppelinów z podłużnego, na bardziej owalny.

Słowem, wynalazek inżyniera niemieckiego może wywołać prawdziwy przewrót na rozmaitych polach techniki.

Odmładzanie Kobiet.

Prasa doniosła niedawno o sensacyjnych metodach odmładzania, wynalazku rodaka naszego prof. Jaworskiego w Paryżu, który pacjentów swoich a także i pacjentki, odmładza przy pomocy transfuzji krwi. Pracami prof. interesowała się żywo znana literatka francuska, pani Colette, a ponieważ sama liczy już 50 lat, zgłosiła się do profesora, prosząc o odmłodzenie jej. Obecnie nadchodzą z Paryża wieści, że operacja odbyła się i kompletnie udała.

Skoro pani Colette zgłosiła się do prof. Jaworskiego prof. oznajmił jej naprzód, że musi mu wyszukać młodą i zdrową kobietę — któraby się zdecydowała poświęcić dwa decylitry swej krwi. Po dłuższych poszukiwaniach znalazła nareszcie p. Colette 18-letnią wiejską dziewczynę, która zdecydowała się za sumę 10.000 franków, odsprzedać żądaną ilość swej młodej krwi podstarzałej literatce. Nie tak to zresztą łatwo przyszło skłonić ją do tej transakcji, ponieważ dziewczyna obawiała się, aby narzeczony jej nie opuścił, skoro się dowie, że sprzedała cząstkę swej krwi. Ostatecznie dzięki perswazjom doktora i wysokości honorarjum, udało się rozproszyć wątpliwości dziewczyny i operacja mogła być przeprowadzoną. Pani Colette została odmłodzoną.

W kilka dni po kuracji odmładzającej — opowiadała literatka jednemu z dziennikarzy — miałam wrażenie, że mnie ktoś wymienił na inną. Również moje otoczenie zaobserwowało wielką zmianę. Krok mój stał się elastyczny. Nie odczuwałam już tego znużenia, które mnie dawniej ogarniało w godzinach popołudniowych czułam, że przywrócona mi została świeżość umysłu i mogę o wiele intensywniej pracować niż przedtem. Poczułam, iż istotnie odmłodzoną zostałam o jakie 15 lat.

Odważna pani Colette wygłosiła publiczny odczyt o swojej udałej kuracji odmładzającej.

Również i moje serce — wyznała p. Colette, czerwieniąc się — odmłodziło się. Zaczęłam się znowu interesować rzeczami, które już od wielu lat przestały dla mnie istnieć.

Prelekcja odmłodzonej literatki została przyjęta entuzjastycznym aplauzem. W paryskich kołach literackich opowiadają, że p. Colette, która jak wiadomo jest rozwódką, w najbliższym czasie wyjdzie zamąż. Narzeczony jej, który ma zostać trzecim jej małżonkiem jest młodym utalentowanym aktorem.

Ze sportu.

Piłka nożna.

Sensacyjne zwycięstwo pomorsk... ...y

TORUŃ, 24. XI. (PAT) Zawody towarzyskie pomiędzy T. K. S. a „Wartą" zakończyły się nieoczekiwanem lecz zasłużonem zwycięstwem T. K. S. w stosunku 4 : 1 (2 : 0). Napad T. K. S. był doskonały. Obie drużyny w pełnym składzie.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

—* **Wejście w życie rozporządzenia o radjofonie.** Po podpisaniu przez ministrów Przemysłu i Handlu, Spraw Wew. i Spraw Wojsk. rozporządzenia o zorganizowaniu eksploatacji radjofonu (Broad Castingu), rozporządzenie to stanie się obowiązującem z dniem 1 grudnia rb. Jak wiadomo rozporządzenie to unormuje sprawy posiadania prywatnych radjostacji odbiorczych i nadawczych.

O pomoc dla przemysłu ludowego. W dniach najbliższych wyjdzie rozporządzenie p. Ministra Przemysłu i Handlu o wykonaniu ustawy sejmowej w sprawie pomocy finansowej dla przemysłu ludowego. Rozporządzenie to pozwoli na stosowanie ustawy, która posiada tak doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego wsi polskiej, umożliwiając rozwój przemysłu domowego.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dabkowski.

W sobotę, dnia 22-go listopada o godz. 8 wiecz zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony kilkakrotnie Sakramentami Świętemi, mój kochany i drogi mąż, ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Józef Dziewiątkowski

przeżywszy lat 66, w ciężkim smutku pogrążeni

żona Julja z Lisewskich
Władysław Dziewiątkowski wraz z żoną
Ludwik Kazikowski wraz żoną
Roch Sulecki wraz z żoną
Ludwik Poznański wraz z żoną
i wnuki

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26-go listopada o godz. 2 popoł. z domu żałoby przy ul. Młyńskiej 18a. Msza św. żał. w tymże dniu o godz. 9 1/2 przedpołudniem w kościele farnym.

Na powyższy obrzęd żałobny zaprasza się krewnych i znajomych.

Sądowa licytacja.

We wtorek, dnia 25-go listopada o godz 2-ej po południu sprzedam w Nicwałdzie na majątku

5 krów dojnych

w drodze wydanej licytacji najwięcej dającemu Zgromadzenie licytantów przy mieczarni w Nicwałdzie.

12802 **Rostkowski,** komornik sądowy.

OBWIESZCZENIE.

Przy sprzątaniu śniegu z chodników używane bywają często nieodpowiednie narzędzia, przy pomocy których niszczą się płyty chodnikowe i bruk mozaikowy.

Zwraca się na to uwagę, że sprzątanie śniegu należy uskutecznić tylko szerokiemi stęporami i łopatami lecz nie siekierą, toporem lub innemi nieprzepisowemi narzędziami.

Za uszkodzenie chodników odpowiadają materjalnie właściciele realności. (2417

Magistrat - Wydz. V. Budownictwo